

# Miuosh, Chicago

Zbyt mocny podmuch rzuca nami jak liśćmi  
Omija nas ten cały wyścig i zbędny zgiełk  
Nie słyszę świata zza mgły zbyt gęstych myśli  
Zbyt ciężkich, żeby drwić z nich i widzieć w nich cel.  
Czuję jej biel na mojej skórze, a w ustach jej zapach  
Słony lęk wysokości, mimo to chcieliśmy latać bez skrzydeł, kur\*  
Dopiero stąd to widzę, jak sznur spleciony z naszych "nigdy" zaczyna mi szyję drapać  
Gaśniemy tak samo jak zapal w nas  
I nie wiem czy to ludzie wzięli nam to czy zabrał czas  
Dzieci małych miast z mapami gwiazd w rękach  
Gdy nie ma się co tracić można na wszystko przysięgać  
Ledwo pamiętam dziś jak brzmiałaś wtedy  
Dziś zrobiłbym wszystko, żeby cofnąć je do "kiedyś"  
Bo nic nie mamy gdy odchodzimy stąd nago  
I czuję tylko wiatr i szklany chłód,  
Chicago

Nie umiem iść  
A gdy podnoszę głowę w moment tracę sedno  
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic,  
Nic, czego chcesz, czego pragniesz na pewno  
Nie umiem iść  
A gdy podnoszę głowę w moment tracę wiarę w to  
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic  
Nic z rzeczy, o których śnisz, naprawdę nic  
(Naprawdę nic, naprawdę nic)

Nie umiałbym przeprosić ich za żadne z moich słów  
Choć po większości z nich zostało krótkie echo, wstyd i brud  
Lud ma swój głos, my swoje sny i błędy mieliśmy  
I nie chcieliśmy być jak wszyscy ci następni tu  
Spajał mnie z Tobą ból, zawsze pół na pół  
Byliśmy głupi i ślepi jak każdy życia król  
Sól naszych czoł tylko łamała słów gorycz  
Kiedy gasły neony wokół kolejnych z tych pustych dróg  
Jedyny nasz wróg to my sami tu  
Przerysowani i ucpani czymś, czego jeszcze nie znamy  
Gdy budzi nas tu w ten sam wiatr i szklany chłód  
I pomagamy mu, kopiąc sobie grób własnymi rękami  
Zbędny trud, wierzyliśmy do końca  
Szukając przez palce nocą słońca, pijani wspak  
Nikt nie mówił nam jak latać tak,  
Kilkadziesiąt centymetrów ponad jednym z wiecznych miast

Nie umiem iść  
A gdy podnoszę głowę w moment tracę sedno  
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic,  
Nic, czego chcesz, czego pragniesz na pewno  
Nie umiem iść  
A gdy podnoszę głowę w moment tracę wiarę w to  
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic  
Nic z rzeczy, o których śnisz, naprawdę nic  
(Naprawdę nic, naprawdę nic, naprawdę nic)

Nie umiem iść  
Tracę sedno  
Nie umiem iść  
Tracę wiarę w to